

# Bożena Domagała

---

## Sprawozdanie z sympozjum "Specyfika kulturowa Warmii i Mazur"

---

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 213-216

---

1995

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

---

*Bożena Domagala*

## **Sprawozdanie z sympozjum „Specyfika kulturowa Warmii i Mazur”**

27 października 1994 r. odbyła się zorganizowana przez Zakład Badań nad Współczesnością Ośrodka Badań Naukowych im. W. Kętrzyńskiego w Olsztynie sesja naukowa zatytułowana „Specyfika kulturowa Warmii i Mazur”. Otwierając sesję prof. dr hab. S. Achremczyk przypomniał, iż było to już kolejne spotkanie poświęcone dziejom najnowszemu naszego regionu. Dzieje te mają swoją wyraźną cezurę — rok 1945, kiedy to rozpoczął się długi proces migracji dobrowolnych bądź przymusowych, tworzących nowe społeczeństwo na tych ziemiach. Pytania, skąd przyjeżdżali zasiedlający Warmię i Mazury ludzie, jak wrastali w nową rzeczywistość, jaki typ kultury tworzyli przynosząc ze sobą wartości i tradycję rodzinną, stykając się z nowymi zjawiskami, w dalszym ciągu wydają się warte podejmowania, zwłaszcza dzisiaj, gdy o wszystkich niemal sprawach można mówić w sposób otwarty.

Pierwsze wystąpienie, prof. dr hab. A. Saksona z Poznania „Przemiany społeczności mazurskiej po roku 1989”, nawiązywało do wielkiej zmiany społecznej, jaką zapoczątkował rok 1989. Zmiana ta była szczególnie ważna dla dwu społeczności mniejszościowych na Warmii i Mazurach — dla Ukraińców i Niemców, którzy zyskali zupełnie nowe możliwości artykulacji swych potrzeb i dążeń. A. Saksona interesowały i interesują w tym kontekście zachowania ludności mazurskiej, która po raz kolejny znalazła się na historycznym rozdrożu. Echem tego zagadnienia jest dyskusja nad tym, czy istotnie Mazurzy przestali być społecznością pogranicza i zdeklarowali się ostatecznie jako Niemcy lub Polacy? Czy też, niezależnie od ostatnich wahań, istnieje jeszcze pewna odrębna grupa etniczna, zwana Mazurami?

Pytania te są o tyle uzasadnione, iż po okresie silniejszej i zadeklarowanej formalnie identyfikacji z niemieckością i ruchem stowarzyszeń mniejszości niemieckiej następuje obecnie jakby faza wycofania, którą autor określił jako „wycofanie i powrót do mazurskości”. Przejawia się w tym swoista dla Mazurów postawa bierności i uznania, iż pozostanie tutaj jest ważniejsze niż wszelkie ideologiczne deklaracje. Dla tej grupy wybory ideologiczne mają wymiar praktyczny: żyje się tutaj, ale ze względu na przyszłość dzieci identyfikację z niemiecką ojczyzną warto podbudować formalnie poprzez starania o podwójne obywatelstwo.

W dalszym ciągu jednak następuje dezintegracja społeczności mazurskiej. Widać to na przykładzie gminy Sorkwity, w której Mazurzy stanowili w 1984 r. 10,4%, a obecnie już tylko 7,1%. Ubytek nastąpił też w liczbach bezwzględnych. Zmienia się jednak charakter migracji. Następuje odpływ ludzi młodych, którzy wyjeżdżają do Niemiec do pracy, lecz nie legalizują tego w Polsce, wobec czego formalnie można mówić o stabilizacji tej ludności w Polsce. Ma to także związek z polityką władz niemieckich, które zaostrzyły przepisy dotyczące przesiedleńców z naszych ziem i zwiększyły wymogi formalne. W sumie jednak w dalszym ciągu odpływ tej ludności przewyższa liczbę narodzin, co oznacza, iż Mazurzy znikną z krajobrazu grup ludnościowych naszego regionu. Wydaje

się to być kwestią czasu nawet w sytuacji, gdy nie zdarzają się już poważniejsze konflikty na tle narodowym czy etnicznym tak w odniesieniu do Mazurów, jak i Warmiaków czy Niemców.

Podobnym problemom poświęcony był referat dr Bożeny Domagały zatytułowany „Koncepcja praw mniejszości a sytuacja Niemców w regionie”. Autorka zwróciła uwagę na te kwestie, które wynikają z nowego statusu Mazurów czy Warmiaków, a obecnie zdeklarowanych Niemców, którzy dzięki przemianom roku 1989 mogli zyskać status mniejszości narodowej. Cóż to w praktyce oznacza? Po pierwsze, pociąga za sobą konsekwencje prawne wynikające z podpisania przez Polskę i Niemcy Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy z 17 czerwca 1991 r., a wraz z nim przyjęcia pewnego modelu rozwiązywania kwestii statusu mniejszości etnicznych czy narodowych w demokratycznym społeczeństwie. Ramy prawne, choć nie potwierdzone konstytucyjnie, przyznają mniejszości niemieckiej szereg praw i przywilejów zgodnych z normami tzw. Nowej Europy. Nie tylko jednak one decydują o tym, jaki jest rzeczywisty status mniejszości niemieckiej w regionie. Na drugim miejscu autorka postawiła wyrażane publicznie dążenia i aspiracje liderów ruchu. Jak pokazały przykłady, inspiracją dla tych dążeń mogą być dzieje mniejszości polskiej na tych terenach do roku 1933, wzorce współpracy niemiecko-duńskiej w Danii, a wreszcie ambicje i dążenia poszczególnych osób, szukających dróg awansu społecznego, ekonomicznego i kulturalnego. Trzecim wreszcie elementem są realia życia w Polsce. Chodzi tu nie tylko o możliwości finansowe, ale także o stopień gotowości ludzi do realizacji praw mniejszości. Paradoksalnie dotyczy to obu stron — nie tylko Polaków, którzy owe prawa mniejszości przyznają, ale i samej mniejszości, która niejednokrotnie nie potrafi z tych praw korzystać.

Widać to na przykładzie sytuacji języka niemieckiego. Nauka języka napotyka na trudności w środowiskach mniejszości, gdzie po pierwsze, w niewielu rodzinach uczy się młode pokolenie języka niemieckiego (zwłaszcza w rodzinach mieszanych), a po drugie, na licznie prowadzonych kursach nauka prowadzona w systemie pozaszkolnym idzie bardzo opornie. Język niemiecki jest także powszechnie nie znany społeczności polskiej, która zaakceptowała fakt niemieckojęzycznego turysty czy biznesmana, ale która dziwi się, gdy po niemiecku rozmawiają „tutejsi”. W rezultacie w wielu rodzinach mniejszości niemieckiej po niemiecku rozmawia się w domu, w sytuacjach prywatnych, podczas spotkań w pomieszczeniach stowarzyszeń, podczas Mszy św. w kościele w Jarotach lub podczas nabożeństw wakacyjnych przeznaczonych dla turystów w kościołach protestanckich. Nie rozmawia się natomiast publicznie, na ulicy, ani tym bardziej w urzędzie czy w sądzie. Język niemiecki pozostaje dla tej mniejszości językiem o ograniczonej użyteczności i ważności w Polsce, co z kolei stawia pod znakiem zapytania postulat autonomii językowej — podstawę praw każdej mniejszości.

Drugi zestaw tematów poświęconych losom poszczególnych grup współtworzących społeczeństwo Warmii i Mazur dotyczył ludności repatriowanej tutaj z Wileńszczyzny. Wstępem był referat mgr. Antoniego Ławrynowicza „Polacy na kresach północno-wschodnich dawnej Polski”. Autor — jeden ze współorganizatorów repatriacji — wskazał, iż w sumie z 21 rejonów ewakuacyjnych Litwy wileńskiej i Litwy kowieńskiej wyjechało do Polski w latach 1945—1947 197 156 osób. Na teren województwa olsztyńskiego przybyło 113,2 tys. O tym, co dalej działo się z przybyłymi, i w jaki sposób adaptowali się oni w nowych warunkach mówiła w swym wystąpieniu dr Halina Murawska. Tytuł wystąpienia brzmiał „Udział ludności z północno-wschodnich kresów dawnej Polski w tworzeniu kultury regionu Warmii i Mazur”, a podstawą były wywiady (w liczbie 40) przeprowadzone przez autorkę w rodzinach wywodzących się z kresów północno-wschodnich. Autorka przypominała, iż ludzie ci przyjeżdżali zwykle rodzinami i grupami sąsiedzkimi, zwłaszcza gdy zamierzali osiedlać się na wsi. Ci z zawodami

pozarolniczymi chętnie podejmowali pracę w administracji publicznej, w oświacie i kulturze, stroniąc jednak od pracy, która wymagała jednoznacznych deklaracji ideologicznych w tzw. służbach specjalnych i na wysokich szczeblach administracji. Szczególnie dużo wnieśli w rozwój drobnej spółdzielczości skupionej w „Społem”. Kobiety często angażowały się w przedsięwzięcia uczące zasad prowadzenia gospodarstwa domowego np. w ośrodkach „Praktyczna Pani”.

O wyniesionej przez Polaków ze Wschodu tradycji z pewnością można powiedzieć, iż była to tradycja życia rodzinnego, tradycja żywej i uczuciowej religijności oraz takiego samego patriotyzmu. Doświadczenia wojny, przymusowej migracji, utrata domu rodzinnego i często sporych majątków doprowadziły do tego, iż za najważniejszy kapitał zaczęto uważać wykształcenie, które starano się zapewnić dzieciom nawet wówczas, gdy wymagało to sporych wysiłków całej rodziny. W sumie wykształcenie uznano za najpewniejszy kapitał. W opinii otoczenia te i inne postawy ludności ze Wschodu były i są wysoko cenione. Jest to grupa pozytywnie postrzegana przez inne.

Trzecią grupę, której losy interesowały uczestników sesji byli Ukraińcy. Mgr Igor Hrywna w referacie „Społeczno-ekonomiczne uwarunkowania świadomości narodowej Ukraińców na Warmii i Mazurach” przedstawił wyniki prowadzonych przez OBN badań w części dotyczącej wyznaczników postaw narodowych Ukraińców. Po pierwsze — jak zauważył Hrywna — środowisko ludności ukraińskiej na Warmii i Mazurach nie jest zupełnie jednorodne. Niektórzy określają się jako Ukraińcy, inni jako „prawosławni”. Po drugie, można obserwować pewne trudności, jeśli chodzi o identyfikację Ukraińców grekokatolickich ze swą „małą Ojczyzną”. Ponad połowa pytaných przez ankietowanych twierdziła, iż chętnie wróciłaby do swych siedzib, lecz można zasadnie przypuszczać, iż w dużej mierze są to tylko deklaracje i że w rzeczywistości ludzie ci planują swe życie tutaj. Takie szczególne rozdzielenie prezentuje inteligencja ukraińska, która twierdzi, iż ziemia, na której obecnie mieszkają, jest „cudza” i lepiej byłoby dla Ukraińców wrócić w swoje strony, być może skupić się w jednym miejscu. Po trzecie, rozbieżności dotyczą także języka. Wszyscy niemal twierdzą, iż znają język ukraiński, lecz wiadomo, iż jest to język domowy, język liturgii w obrządku wschodnim, lecz nie funkcjonuje on publicznie. Językiem, za pomocą którego Ukraińcy uczestniczą w kulturze, jest język polski. W tym języku np. czyta się literaturę. Po czwarte, świadomość narodowa Ukraińców jest określona przez historię (zdarzenie przełomowe akcja „Wisła”), przy czym jest to historia, w której wrogiem jest Polak. Świadomy Ukrainiec chodzi do cerkwi, posyła dzieci na lekcje religii, ale nie musi zaznaczać swej odrębnej tożsamości na zewnątrz. Przez innych może być nawet uważany za Polaka. Większość badanych stwierdza przy tym, iż ich dystans wobec Polaków maleje, stosunki poprawiają się, ale nie dotyczy to stosunków z władzami.

Następne wystąpienie z grupy tematów ukraińskich, ks. Jarosława Moskałyka, nosiło tytuł „Kościół grekokatolicki na Warmii i Mazurach” i dotyczyło historii tej najważniejszej dla podtrzymania narodowej odrębności Ukraińców instytucji, szczególnie po roku 1947. W ramach akcji „Wisła” przesiedlono na Warmię i Mazury 62 kapłanów grekokatolickich, lecz przez długi czas nie mogli oni odprawiać Mszy św. w obrządku wschodnim ani zakładać grekokatolickich parafii. Pierwsza parafia powstała dopiero w 1952 r. w Baniach Mazurskich, lecz na prawdziwy przełom trzeba było czekać do Październikowej odwilży. W rezultacie w 1957 r. powstały parafie w Górowie Iławeckim, w Dobrym Mieście i Ostrymbardzie, w 1958 r. w Asunach i Bajorach Małych, w 1959 r. w Pieniężnie. Następne parafie grekokatolickie powstawały w latach sześćdziesiątych, siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, lecz dopiero w 1975 r. wyświęcono pierwszego kleryka w obrządku wschodnim. Nie sposób przecenić znaczenia Kościoła grekokatolickiego dla integracji środowisk ukraińskich. 80% badanych stwierdziło, iż ich Kościół jest najważniejszy dla zachowania tożsamości Ukraińców na Warmii i Mazurach.

Ostatni, zamykający sesję referat, dr Bożeny Beby „Znaczenie kultury ludowej dla tożsamości kulturowej Ukraińców na Warmii i Mazurach” przyniósł ogromny materiał dokumentujący rolę poszczególnych elementów kultury ludowej w podtrzymaniu odrębności środowisk ukraińskich. Kultura ludowa jest tu szczególnie ważna, ponieważ Ukraińcy wywodzili się przede wszystkim ze środowisk wiejskich, chłopskich. Była to i jest kultura przeważnie związana z obrzędowością religijną i całą listą świąt kościelnych. Niektóre z nich mają bardzo archaiczny charakter, zwłaszcza wówczas gdy dotyczą ziemi, pór roku, różnego typu magii. Co dzisiaj dzieje się z tą kulturą? Niewątpliwie traci ona na znaczeniu w określaniu tożsamości kulturowej Ukraińców, co jest związane z powszechnością kultury masowej, jak i wpływami asymilacyjnymi środowiska polskiego. Czy w to miejsce Ukraińcy stworzyli jakieś nowe własne wartości? Na to pytanie będzie można odpowiedzieć za kilka lat najwcześniej, pod warunkiem, iż badania i obserwacje będą prowadzone dalej.